



The Holy See

Orędzie na Światowy Dzień Misyjny 2018 r.

Wraz z młodymi nieśmy wszystkim Ewangelię

Drodzy młodzi, pragnę zastanowić się wraz z wami nad misją, którą powierzył nam Jezus. Zwracając się do was, zamierzam zwrócić się do wszystkich chrześcijan, którzy przeżywają w Kościele przygodę swego życia jako dzieci Boże. Tym, co pobudza mnie, by nawiązując dialog z wami mówić do wszystkich, jest pewność, że wiara chrześcijańska pozostaje zawsze młoda, jeśli otwiera się na misję, którą przekazuje nam Chrystus. „Misje odnawiają Kościół” (Enc. *Redemptoris missio*, 2), napisał św. Jan Paweł II, papież, który tak bardzo kochał młodych i bardzo się im poświęcił.

Okoliczność Synodu, który będziemy obchodzić w Rzymie w październiku, miesiącu misyjnym, daje nam możliwość lepszego zrozumienia w świetle wiary tego, co Pan Jezus chce powiedzieć, wam, młodym ludziom, a przez was wspólnotom chrześcijańskim.

Życie jest misją

Każdy mężczyzna i każda kobieta *jest* misją i to jest powodem, dla którego żyje na ziemi. Być *pociągniętym* i być *posyłanym* to dwa poruszenia, które nasze serce – szczególnie, gdy jest młode wiekiem – odczuwa jako wewnętrzne siły miłości, obiecujące przyszłość i popychające nasze istnienie naprzód. Nikt tak, jak młodzi, nie odczuwa, jak bardzo życie wdziera się i pociąga. Wielkim wyzwaniem jest przeżywanie z radością swej odpowiedzialności za świat. Dobrze znam blaski i cienie bycia młodym, a jeśli myślę o mojej młodości i mojej rodzinie, to przypominam sobie siłę nadziei na lepszą przyszłość. Fakt, że jesteśmy na tym świecie nie wskutek naszej decyzji, pozwala nam domyślać się, że istnieje inicjatywa, która nas uprzedza i sprawia, że istniejemy. Każdy z nas jest powołany do refleksji nad tą rzeczywistością: „Ja jestem misją na tym świecie, i dlatego jestem w tym świecie” (Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, 273).

Głosimy wam Jezusa Chrystusa

Kościół głosząc to, co darmo otrzymał (por. *Mt* 10, 8; *Dz* 3, 6), może dzielić się z wami, młodymi, drogą i prawdą, które prowadzą do sensu życia na tej ziemi. Jezus Chrystus, który dla nas umarł i zmartwychwstał, oddaje się naszej wolności i pobudza ją do poszukiwania, odkrywania i głoszenia tego prawdziwego i pełnego sensu. Drodzy młodzi, nie lękajcie się Chrystusa i Jego Kościoła! W nich jest skarb, który napełnia życie radością. Mówię to wam z doświadczenia: dzięki wierze znalazłem fundament moich marzeń i siłę, by je zrealizować. Widziałem wiele cierpień, wiele ubóstwa oszpecającego twarze wielu braci i siostr. A jednak dla tych, którzy są z Jezusem, zło jest wyzwaniem, aby kochać coraz bardziej. Wielu mężczyzn i wiele kobiet, wielu ludzi młodych w imię Ewangelii wielkodusznie poświęcało się, czasami aż do męczeństwa, służbie swoim braciom. Z krzyża Jezusa uczymy się Bożej logiki ofiarowania siebie (por. *1 Kor* 1,17-25) jako przesłanie Ewangelii dla życia świata (por. *J* 3, 16). Bycie rozpalonymi miłością Chrystusa pochłania tych, którzy płoną i powoduje rozwój, oświeca i rozpala tych, których kochamy (por. *2 Kor* 5, 14). Za przykładem świętych, którzy otwierają nas na szerokie perspektywy Boga, zachęcam was do stawiania sobie w każdych okolicznościach pytania: „Co Chrystus zrobiłby na moim miejscu?”

Przekazywać wiarę aż po krańce ziemi

Również wy, ludzie młodzi, przez chrzest jesteście żywymi członkami Kościoła i wspólnie mamy misję niesienia Ewangelii wszystkim. Wchodzicie w życie. Wzrastanie w łasce wiary przekazywanej nam przez sakramenty Kościoła włącza nas w nurt pokoleń świadków, gdzie mądrość tych, którzy mają doświadczenie, staje się świadectwem i zachętą dla tych, którzy otwierają się na przyszłość. A nowość młodych staje się z kolei wsparciem i nadzieją dla osób będących blisko celu swej podróży. Dzięki współlistnieniu różnych grup wiekowych, Kościół w swojej misji buduje mosty międzypokoleniowe, poprzez które wiara w Boga i miłość bliźniego stają się czynnikami głębokiej jedności.

To przekazywanie wiary, będące istotą misji Kościoła, odbywa się zatem przez „zarażanie” miłością, przez co radość i entuzjazm wyrażają nowo odnaleziony sens i pełnię życia. Upowszechnianie wiary przez przyciąganie wymaga serc otwartych, poszerzonych miłością. Miłości nie można stawiać granic: jak śmierć potężna jest miłość (por. *Pnp* 8, 6). A taka otwartość rodzi spotkanie, świadectwo, głoszenie; rodzi wzajemne dzielenie się w miłości z tymi wszystkimi, którzy są dalecy od wiary, okazują się na nią obojętni, niekiedy niechętni i przeciwni jej. Środowiska ludzkie, kulturowe i religijne wciąż jeszcze nieznające Ewangelii Jezusa i sakramentalnej obecności Kościoła, stanowią najbardziej odległe „krańce ziemi”, do których, od czasu Paschy Jezusa posłani są Jego uczniowie i misjonarze, z pewnością, że zawsze jest z nimi ich Pan (por. *Mt* 22, 20; *Dz* 1, 8). Na tym polega to, co nazywamy *missio ad gentes*. Najbardziej przygnębiającymi peryferiami człowieczeństwa potrzebującego Chrystusa jest obojętność wobec wiary, czy wręcz nienawiść wobec boskiej pełni życia. Każde ubóstwo materialne i duchowe, wszelka dyskryminacja braci i siostr jest zawsze konsekwencją odrzucenia Boga i Jego miłości.

Najodleglesze krańce ziemi są dla was dzisiaj, drodzy młodzi bardzo aktualne i zawsze łatwe do „nawigacji”. Świat cyfrowy, sieci społecznościowe, które nas przenikają i osaczają, zacierają granice, niwelują skrajności i odległości, zmniejszają różnice. Wszystko wydaje się w zasięgu ręki, wszystko tak bliskie i bezpośrednie. A jednak bez daru, jakim jest zaangażowanie naszego życia, możemy mieć mnóstwo kontaktów, ale nigdy nie będziemy zanurzeni w prawdziwej komunii życia. Misja aż po najdalsze krańce ziemi wymaga daru z siebie samego, w powołaniu danym nam przez Tego, który nas umieścił na tej ziemi (por. *Łk 9, 23-25*). Śmiałbym powiedzieć, że dla człowieka młodego, który chce podążać za Chrystusem, niezbędne jest poszukiwanie i akceptacja własnego powołania.

Świadczyć o miłości

Dziękuję wszystkim strukturom kościelnym, które pozwalają wam osobiście spotkać Chrystusa żyjącego w swoim Kościele: parafiom, stowarzyszeniom, ruchom, wspólnotom zakonnym, różnym przejawom posługi misyjnej. Wielu młodych znalazło w wolontariacie misyjnym formę służenia „maluczkim” (por. *Mt 25, 40*), promując ludzką godność i świadcząc o radości kochania i bycia chrześcijanami. Te doświadczenia kościelne sprawiają, że formacja każdego jest nie tylko przygotowaniem do własnego sukcesu zawodowego, ale rozwija i otacza troską Boży dar, żeby lepiej służyć innym. Te zasługujące na pochwałę formy czasowej posługi misyjnej są owocnym początkiem i, przy rozeznawaniu powołania, mogą wam pomóc w podjęciu decyzji o całkowitym darze samych siebie jako misjonarze.

Z młodych serc zrodziły się Papieskie Dzieła Misyjne, by wspierać głoszenie Ewangelii wszystkim narodom, przyczyniając się do rozwoju ludzkiego i kulturowego wielu ludzi spragnionych Prawdy. Modlitwy i pomoc materialna, które są hojnie ofiarowywane i przekazywane za pośrednictwem Papieskich Dzieł Misyjnych, pomagają Stolicy Apostolskiej w zapewnieniu, aby ci, którzy otrzymują dla zaspokojenia własnych potrzeb, mogli z kolei świadczyć w swoim środowisku. Nikt nie jest tak biedny, by nie mógł dać tego, co ma, ale wcześniej jeszcze tego, kim jest. Chciałbym powtórzyć zachętę, jaką skierowałem do młodych Chilijczyków: „Nigdy nie myśl, że nie masz nic do dania lub że nikogo nie potrzebujesz. Wielu ludzi ciebie potrzebuje, pomyśl o tym. Niech każdy z was pomyśli w swym sercu: wielu ludzi mnie potrzebuje” (*Spotkanie z młodymi, Sanktuarium Maipu*, 17 stycznia 2018).

Drodzy młodzi, tegoroczny październik – miesiąc misyjny, podczas którego odbędzie się poświęcony wam Synod – będzie kolejną okazją, aby stać się uczniami-misjonarzami, coraz bardziej rozmiłowanymi w Jezusie i Jego misji, aż po najdalsze krańce ziemi. Maryję Królową Apostołów, świętych Franciszka Ksawerego i Teresę od Dzieciątka Jezus, błogosławionego Pawła Manę, proszę o wstawiennictwo dla nas wszystkich oraz by nam zawsze towarzyszyli.

Watykan, 20 maja 2018 r., w uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

